Nr. 202. We Lwowie, — Sobota dnia 1. Września 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct. miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.

kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „ do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 31. sierpnia.

Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu ogłasza zniżenie taryf na kolei Karola Ludwika dla zboża galicyjskiego; zniżenie to wynosi 10 do 12 centów na cetnarze metrycznym, czyli 10 do 12 zł. na wagonie, i jest ważne dla wszystkich stacyj wschodnich, tudzież dla większych stacyj zachodnich tej kolei i kolei Jarosław-Sokal.

Organ klubu czeskiego *Hlas Naroda* uważa za pewne, że obrady sejmu galicyjskiego i czeskiego nie już w październiku, ale dopiero po Nowym roku się skończą. Może to znaczyć, że obrady potrwają bez przerwy, albo że odroczone w październiku sejmy zbiorą się jeszcze po Nowym roku — nie wiemy, jak to *Hlas Nar.* rozumie.

Narodni Listy donoszą, że Taaffe prowadzi żywe rokowania względem spowodowania niemieckich posłów do powrotu do sejmu czeskiego. Niemcy domagać się jednak mają usunięcia Prażaka i cofnięcia rozporządzenia językowego. Cała ta wiadomość wydaje się nam wątpliwą.

Na zgromadzeniu wyborczem w Toblach (w Tyrolu) potępił klerykalny poseł do Rady państwa, ks. Kathrein antysemityzm jako przeciwny idei chrześciaństwa.

Obiega wątpliwa pogłoska, że rząd przygotowuje na przyszłą sesję Rady państwa projekt ustawy o zniesieniu prawa patronatu.

W węgierskiem ministerstwie skarbu zajęci są obecnie wypracowaniem projektu ustawy o reorganizacji administracji skarbowej, który zostanie przedłożonym sejmowi zaraz po jego zebraniu się.

Wczoraj toczył się przed sądem przysięgłych w Aradzie proces prasowy przeciw dwom artykułom *Przeglądu Rumuńskiego* jeszcze z lipca i sierpnia zeszłego roku. Autor ich Stefan Albu, nauczyciel ludowy w Reszycy (nie redaktor tego pisma, Drakonowicz) przyznał się do autorstwa obu artykułów, i został skazany na rok więzienia a pismo na 500 złr. grzywien. *Pester Lloyd* przytacza te ustępy, — mówią one gorzką, ale czystą prawdę Madiarom, i w tonie umiarkowanym. Jestto nowy dowód znęcania się madiaryzmu nad wszystkiem, co się mu na mocy praw Bożych i ludzkich opiera.

Standard dowiaduje się z Rzymu, że Crispi powiedzieć miał ambasadorowi hr. Solms przed swym odjazdem do Friedrichsruhe, iż zaproponuje, aby arcyks. Rudolf rewizytował króla Humberta za odwiedziny jego w Wiedniu w r. 1881. skoro cesarz z politycznych względów uczynić tego nie może.

Carowa przybędzie d. 2. b. m. z Gmunden do Wiednia, zkąd wprost udzie się do Granicy. Doniesienie *Köln. Ztg.* jakoby arcyks. Klotylda, siostra księcia bułgarskiego Ferdynanda, przybyła do Gmunden w celu wyjednania u carowej pozwolenia na złożenie jej wizyty przez księżnę Klementynę, matkę księcia, nie znajduje żadnej wiary.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza sankcjonowaną przez cara ustawę dotyczącą nowego podatku gruntowego, jaki ma być pobierany w 9 guberniach zachodnich na budowę plebanii prawosławnych. Podatek ten ma być pobierany w guberniach: witebskiej, mohylowskiej, mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej przez lat 12, a w gubernii kowieńskiej przez 2 lata, a to jakoby w zamian za zniesienie ciążącego obecnie na właścicielach ziemskich i parafianach obowiązku dostarczania pomieszczeń dla wiejskich parafij prawosławnych; ale właściwie jest to nowe obciążenie ludności, i to dotkliwe. Obliczono, iż po zastosowaniu nowych przepisów, które zaczną obowiązywać od 13. stycznia 1889 r., będzie pobierany corocznie podatek gruntowy na wznoszenie i restaurowanie budynków plebanii prawosławnych w łącznej wysokości 491.000 rubli rocznie, co, jeżeli się uwzględni, że gub. kowieńska (25.000 rs.) płacić ma tylko przez dwa lata, czyni razem za cały ten czas 5,642.000, a kto wie, czy i po latach dwunastu przepisy te nie zostaną przedłużone. Prócz tego osoby i gminy, pragnące utworzyć nowe parafie prawosławne, obowiązane są dać dla nich odpowiednią ilość gruntu; jeżeli zaś parafie będą tworzone z inicjatywy rządu lub zwierzchności eparchialnej grunt daje skarb lub zwierzchność duchowna. Obawiamy się jednakże, iż częściej nowe parafie będą powstawały „z inicjatywy gmin, na dobrowolne ich żądanie"; rząd rosyjski umie natchnąć ludność „dobrowolnem" pragnieniem tego, czego sam chce. Szerzenie i wzmacnianie prawosławia jest jednym z kardynalnych punktów systemu rządu rosyjskiego; w krajach podbitych przez Rosję prawosławie jest więcej jeszcze czynnikiem politycznym, niż religijnym.

Jak *Nowoje Wremia* donosi, znaczna cześć członków komisji hr. Pahlena oświadczyła się za rozszerzeniem granic miejsc, w których wolno Żydom zamieszkiwać.

Arcyks. Karol Ludwik z małżonką przybył wczoraj w południe do Berlina. Na dworcu powitała ich cała rodzina cesarska i wielkie zastępy publiczności. Popołudniu zaś przyjechał król szwedzki. Z niezwyczajną tedy parada odbędzie się dzisiaj chrzest pierwszego syna Hohenzollernów, który się urodził w purpurze cesarskiej. Kumami będą dwie cesarzowe — austrjacka i rosyjska — i królowa saska, król szwedzki i podobno saski, bo i on miał wczoraj przybyć do Berlina.

Dzisiaj donoszą półurzędowo, że ces. Wilhelm z Monachium na Wiedeń, a nie wprost pojedzie do Rzymu. Cesarz Wilhelm miał wystosować list do papieża, tłómaczący mu powody przyjazdu do Rzymu i wyrażający życzenie złożenia mu hołdu w Watykanie. Formalności tych odwiedzin trzymane są w tajemnicy. Zresztą co do tego toczą się jeszcze układy. Nuncjusz Galimberti przygotował grunt. Ks. Bismark rozmawiał z p. Crispim o bytności cesarza w Watykanie.

Wczoraj odbyły się wybory do rajchstagu w 6. okręgu berlińskim (największym w całej Rzeszy, bo liczącym przeszło 87.000 wyborców) na miejsce socjalisty Hasenclevera. Kandydatów stawiali konserwatyści, wolnomyślni, antisemici i socjaliści. Zwyciężył znany socjalista Liebknecht 27.000 głosami na 41.700 głosujących. Ciekawem jest, że na zgromadzeniu wyborczem socjalistów były nauczyciel Kunert wypowiedział otwarcie: „Jesteśmy stronnictwem antimonarchicznem, jesteśmy republikanami z przekonania i chcemy wysoko trzymać sztandar czerwony, międzynarodowej socjalnej demokracji".

Z powodu wiadomej nam antisemickiej kampanii *Kreuz. Ztg.*, która zmierzała wciągnąć w spór ten osobę cesarza, *Berliner Börsen-Ztg.* przytacza słowa monarchy, wypowiedziane niedawno do pewnego młodego męża stanu. Cesarz miał powiedzieć: „Znam tylko przyjaciół i wrogów ojczyzny, i nikt nie uwierzy, abym chciał zahamować koło czasu. Jestto duma Hohenzollernów, iż panują nad ludem najzacniejszym, najbardziej tolerancyjnym i najbardziej obyczajnym. Tą ozwartą obejmuję całe Niemcy. Całe nasze prawodawstwo zostało spisane pod wpływem humanitarnych przekonań podstawowych. Kto zapozna to i umyśli podjudza jedne przeciw drugim, może liczyć na moje uznanie. Zresztą są ważniejsze rzeczy do zdziałania".

Według wczorajszych doniesień próbna mobilizacja floty rezerwowej w Tulonie była „prawdziwym sukcesem". Sprawozdawca *Tempsa* podnosi potrzebę pomnożenia jeszcze krążowców, na coby 40 mil. fr. corocznie wydatkować potrzeba.

Minister wojny Freycinet ponownie wezwał dowódców korpusów, aby mu podali dokładne sprawozdanie (tj. od majora w górę), którzy są już niezdolni do odbycia kampanii, albo dla uchylenia się od wielkich manewrów o urlop podają, aby ich dać w odstawkę a następnie na emeryturę.

Ferry miał obszerną mowę na rolniczym bankiecie w Gerardmer, w której powiedział, że jedyną rewizją, jakiej życzyć sobie można, jest, aby rząd republikański był silniejszym i stalszym.

Uwięziony w Nicei były oficer landwery niemieckiej Hohenburg utrzymuje, że chciał tylko próżny patron, znaleziony podczas manewrów, posłać do Niemiec jako pamiątkę; rzeczywiście znaleziono u niego tylko puste naboje. Przekonano się jednak, że drogą tajemną wysyłał także korespondencje. Był on już dwa razy o szpiegostwo oskarżany, a od trzech lat przez policję pilnie strzeżony; w Nicei przebywał jako nauczyciel języka niemieckiego.

Dzienniki francuskie ogłaszają półurzędowy komunikat, w którym powiedziano, że z powodu Massawy nie istnieje żaden konflikt między Francją i Włochami, tylko dyskusja nad kwestją prawną. Sąd polubowny zatem jest tu zbyteczny, a gdyby mógł być zastosowany, to chyba tylko między Włochami i Turcją, która stwierdziła swe prawo do Massawy. Komunikat ten poczytują za zamknięcie sprawy ze strony Francji.

We wczorajszym telegramie naszym z Petersburga przez pomyłkę złożono, że powodem rosyjski zamyśla „eskadrę" wysłać do Massawy — powinno być „konsula".

Nie ulega już wątpliwości, że włoski następca tronu zaślubić ma księżniczkę Klementynę belgijską. (Wiktor Emanuel, książę Neapolu, urodzony d. 11. listopada 1869 r.; księżniczka Klementyna, młodsza siostra arcyksiężny Stefanii, cesarzewiczowej austrjackiej, i księżny Ludwiki Koburskiej, urodzona d. 30. lipca 1872 r.)

Rząd włoski wystosował zapytanie do zakonów, zajmujących się pielęgnowaniem chorych, o ile mogą dostarczyć pomocy armii w razie wojny.

Z Londynu donoszą: Emir afganistański rozporządza dostatecznemi siłami, żeby się z powstaniem uporać. Nawet gdyby się całe wojsko w Turkestanie zbuntowało, to emir zdoła stłumić bunt, gdyż załogi są rozlokowane w znacznych od siebie odległościach, a z zewnątrz nie otrzymuje powstanie obecnie żadnego poparcia.

Powstanie w kraju Zulusów skończone.

Według czern. *Gazety Polskiej* nowy dziennik rumuński *Adeverul*, który w programie swoim żąda co do tronu głosowania ludu i wyboru króla z pomiędzy Rumunów, jest organem ks. Kuzy.

Królowa Natalia udaje się do Bukaresztu, aby mogła się łatwiej znosić z osobami, pośredniczącemi w sprawie rozwodowej. Z jednej strony słychać, że adwokat królowej Piroczanac onegdaj wieczór przybył do Belgradu, że konsystorz zbierze się dzisiaj i p. Piroczanac przedłoży mu odpowiedź królowej. Według innej wersji sprawa rozwodowa odroczoną została do pewnego czasu z powodu toczących się rokowań o dobrowolną ugodę. Mówią nawet o osobistem spotkaniu się zwaśnionej pary małżeńskiej, i że pośrednikiem jest Piroczanac.

Z Belgradu donoszą, że 60 konnych Arnautów spaliło i splądrowało miejscowość Paprtisje.

Książę Ferdynand udaje się wkrótce na manewry do Filipopola i Szumli.

Policja wiejska w Sofii śledzi byłych rosyjskich podoficerów, którzy ze względów politycznych popierali brygantów.

W związku ze sprawą massawską proponuje Porta zmianę artykułu 10. konwencji sueskiej w tym duchu, iż zachodnie wybrzeże morza Czerwonego stanowi część terytorjum egipskiego i Czerwonego stanowi jego ciąg na chedywie z zastrzeżeniem praw sułtana.

Traktat handlowy między Turcją i Serbią został ratyfikowany.

Porta postanowiła odrzucić kontrakty z trzema niemieckiemi baszami, pozostającymi w jej służbie. Rząd zatwierdził ich już z dwoma i zgodzono się na wszystkie ich warunki.

Z Kairu donoszą, że 500 derwiszów (mahdistów) zaatakowało d. 27. bm. fort Chormouffan, obsadzony 200 ludźmi. Wkrótce nadeszły fortowi posiłki z Wadihalfy. Derwisze ponieśli dotkliwą klęskę, Egipcjanie stracili 16 w zabitych i 27 rannych, pomiędzy tymi 2 oficerów.

Wykupno prawa propinacji.

V.

Słówko o wieczystym szynku.

Trudno wiedzieć, jak sobie wyobrażają nasi ekonomiczni doktrynerzy stan handlu napojami spirytusowemi po zniesieniu prawa propinacji — musi to jednak być jakieś Eldorado, skoro tak żarliwie dopominają się zniesienia tego „feodalnego zabytku". My — nie skorzy do oddawania się ekonomicznym złudzeniom, które już niejeden „zabytek" doprowadziły do upadku, nie zdoławszy wytworzyć równie pożytecznego ekwiwalentu — zapytujemy nie bez pewnej obawy o tę przyszłość. A obawiamy się nie o właścicieli propinacji i dziedziców „wieczystego szynku", lecz głównie o konsumentów. Mimowoli zadajemy sobie pytanie: ile wówczas nastąpi podatków i uciążliwości spiknie się na ciemnego chłopa, aby go w imię wódki wyzyskać?

Jakkolwiekbyśmy oceniali właścicieli większych pod względem ich moralnej wartości, musimy przecież przyznać, że sam fakt posiadania większego majątku, usuwający od nich konieczność utrzymywania się chytrem wyzyskiwaniem drugich, że wreszcie sama potrzeba dbania o wieś, a w niej o siłę roboczą, każą im dbać także i o robotników rolniczych — nie może im wskazywać żadnego interesu w doprowadzaniu ludu wiejskiego do nędzy i upadku. Mogą być przykłady pieczenia wódki, ale to i owdzie lekkomyślny właściciel, który sam leczy w przepaść, ciągnie za sobą także tych, co wraz z nim i dobro nie prawują — lecz wyjątki takie są tylko potwierdzeniem reguły. Jeśli bowiem postawimy alternatywę, kto bardziej się obawi ...

W takich stosunkach, jak obecne, karczmarz czy szynkarz zależnym jest wyłącznie od właściciela propinacji. Interes pierwszego znajduje zatem konieczną korekturę w interesie drugiego — wyzyskiwanie ludu za pomocą wódki, acz kiedy wielkie przynosi korzyść i właścicielowi propinacji i szynkarzowi, nie może być ...

Skoro tylko zmieni się dzisiejszy stosunek zawisłości szynkarza od właściciela obszaru większych, najbezpośredniejszych środków poskramiania szynkarza w popełnianiu nadużyć. Zamiast jednego uprawnionego wyzyskiwacza, który szynkarzem może być i był w wielu wypadkach przez pokusy ...

Pomimo wszelkiego respektu dla c. k. władz powiatowych, nie sądzimy przecież, ażeby organizacje, policyjne jakie ... kontrolę, jaką może mieć uczciwy i dobrze swój własny interes pojmujący właściciel propinacji, nie zdoła wywrzeć ani odległe starostwo, ani chwilami tylko zaglądająca żandarmerja. Mówią wprawdzie, że rząd zamierza wkrótce przedłożyć Radzie państwa projekt do ogólnej ustawy przeciw pijaństwu, z mocy której liczba szynków w stosunku do ludności byłaby ograniczoną, lecz ustawa taka nie zmieni zdemoralizowanej i demoralizującej klasy społeczeństwa, która się u nas zajmuje szynkowaniem wódki, i zdwojonym będzie musiał być nadzór władz, aby zapobiegać nadużyciom, do jakich doprowadzić może większa wolność handlu napojami spirytusowemi.

Pokusa nas bierze podejrzewać, że centralistyczne i inne im podobne pisma, występujące namiętnie przeciw propinacji — jeśli w ogóle przedmiot rozumieją — czynią to nie tyle ze świętego oburzenia przeciw „feodalnym zabytkom" i w obronie konsumentów, ile w interesie zbliżonych im rasowo i duchowo handlarzy napojów spirytusowych. To pewna bowiem, iż większa wolność sprzedaży da im szersze pole połowu z materjalną i moralną szkodą konsumentów ...

Czy wobec tego wszystkiego jest rzeczą społecznie pożądaną, ażeby właściciele propinacji odbierać to prawo, które im ustawa z dnia 30 grudnia 1875 r. §. 4 zastrzega? ...

A zresztą, idzie tu o prawo przyznane, o prawo bądź co bądź prywatne, ... takie w księgach gruntowych intabulowane. Czyż bez powodów natury wyższej, publicznej — bo właśnie dopatrzeć się ich nie możemy — miałoby być to prawo bez odpowiedniego wynagrodzenia uprawnionym odjęte?

W odezwie namiestnictwa z d. 20. lipca br., konkomitującej projekt rządowy, wynalazło wprawdzie namiestnictwo bonifikację za to prawo, lecz czyni to z dowolnością, która zaiste najwyższe tylko zdumienie wywołać jest wstanie. Czytamy tam: „Nie można zaprzeczyć, że suma 22 milionów, którą wypłaci skarb państwa funduszowi propinacyjnemu w przeciągu perjodu amortyzacyjnego, stanowi bardzo przyzwoite wynagrodzenie za te 7.700 szynków, które nowa ustawa znosi." Namiestnictwo wie zatem więcej, niż ustawa z d. 20. czerwca 1888 i najdowolniej wynajduje nowy tytuł, z którego wiadome 22 milionów miały być uchwalonemi. Gdzież to się mieści w ustawie z d. 20. czerwca b. r.? Czyż ma jakikolwiek związek rzeczona ustawa państwowa z naszą ustawą krajową z d. 30. grudnia 1875? Czyż przez owe określenie: *„voraussichtlicher Entgang aus dem Propinationseinkommen"*, w skutek zaprowadzenia wysokiego podatku spirytusowego, mogło być mniemanem zniesienie prawa do tego jedynego szynku, które wchodzi w życie dopiero z r. 1911, tj. w chwili, gdy już i wypłata owego miliona ustaje? Zaiste, brak musi być dobrych argumentów na odebranie rzeczonego prawa do jednego szynku, jeśli namiestnictwo aż do takiego motywowania się uciekło!

Wydział krajowy widział też potrzebę wziąć w obronę uprawnionych i w memorjale swym, oceniającym projekt rządowy, nie dopuszcza eskamotowania rzeczonego prawa, a na wypadek, gdyby właściciele prawa propinacji mieli je postradać, reklamuje takowe na rzecz kraju.

„Ustawa z r. 1875 — czytamy w memorjale Wydziału krajowego — zabezpieczyła trwanie dochodów propinacyjnych po koniec r. 1910, zaś po tymże roku zabezpieczyła wieczyste trwanie prawa do jednego szynku w każdej gminie dla każdego uprawnionego prawem propinacyjnem. Niepodobna wyrazić od razu w cyfrze wartości tego prawa po r. 1910, będzie ono nierównem dla jednostek, dla okolic; nie mniej przeto reprezentuje nawet wobec jakichbądź zmian ustawodawczych, zarządzeń administracyjnych, bardzo poważny dochód, który ustawa zagwarantowała nietylko dzisiejszym właścicielom, ale i przyszłym generacjom.

„Gdy żaden motyw wyższej natury nie może przemawiać za tem, iżby prawo takie, jakie w przyszłości będzie innym nadawać władza polityczna, przysługujące dziś właścicielom ciał tabularnych

---

6)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

V.

Ujemny rezultat wizyty u panny Diosaz zbił nieco z tropu Filipa. Urządził się on tak, aby nie powracać do Paryża przed jesienią, i wcale tego nie pragnął. Z drugiej strony oczekiwanie przez całe tygodnie w Talloires na zmianę postanowień sieroty nie bardzo mu się uśmiechało. Zamierzył użyć tego przymusowego odpoczynku na zwiedzenie Sabaudji, której wcale nie znał. Przez wzgórze Entrevernes dostał się do Bauges i zagłębił w osamotnione obszary tego kraju wielkich pastwisk i wysokopiennych lasów. Dotarł do Chambéry, przebył dolinę Izery aż do Albertville i przez wązkie, obrosłe borem wąwozy przekroczył góry, które go dzieliły od Chamonnix. Wspaniałe i czarowne widoki krajobrazów sabaudzkich budziły w nim zachwyt; śnieżne szczyty gór, u stóp przybrane w ciemną jedlinę, lśniły się na błękitnem tle niebios; na wyniosłych pastwiskach tu i owdzie unosił się dym ognisk pastuszych, i dzwonki trzód rozbrzmiewały dokoła. Świeżość zieleni odbijała się w światłocieniach południowego słońca. Filip pogrążał się w tej naturze dziewiczej i potężnej, jakby w źródle odmładzającem. Spotykał wśród niej cudne widoki szwajcarskie, tchnące tylko większą prostotą i spokojem. Była to niby Szwajcarja, ale skąpana w barwach gorętszych, bardziej już włoskich, bez nieznośnego hałasu turystów, bez banalnych noclegów i całego teatralnego aparatu sztucznych dekoracyj.

Po upływie czterech tygodni począł sobie robić wyrzuty, że panna Diosaz, pozostawiona sama sobie, walczyła może z troskami i kłopotami, gdy on oddawał się przyjemnościom — i pojechał do Talloires. Powrócił weselszy, zdrowszy i rzeźwiejszy. W czasie tych wycieczek po ojczystym kraju przyjaciela wspomnienie o nim nie opuszczało go ani na chwilę. Wobec każdego nowego widoku przychodził mu na pamięć zachwyt, z jakim student sabaudzki opowiadał o piękności swej rodzinnej ziemi. Lodowce, lasy, lub wodospady przypominały mu tę lub inną rozmowę, i zdawało mu się, iż słyszy po za sobą głos zmarłego. To też, powracając, poprzysiągł sobie, iż cokolwiekbądź zajdzie, nie bacząc na trudności, jakie mogą stanąć na drodze, wypełni święcie wobec Marjanety ostatnią wolę zmarłego przyjaciela.

I gdy pewnego czwartku, na początku lipca statek przybił po południu do mostu w Talloires, wioska tonęła, jak przed miesiącem, w ciszy, ledwie zakłócanej przytłumionym szmerem przelatujących wśród winnic owadów; niebo pokryte było przejrzystemi białemi obłoczkami, przez których powierzchnię podobne do zbitego śniegu przenikało łagodne światło, padając na ciemno-zielone wody jeziora.

Przybywszy do opactwa, Desgranges postanowił niezwłocznie zawiadomić pannę Diosaz o swym powrocie. Zamiast udać się przez miasteczko, szedł w cieniu lip krętą drogą pomiędzy winnicami i wybrzeżem, koło ogrodzonych pól Vievier. Krocząc tak po tej ukwieconej pochyłości, zapytywał siebie, w jakiem usposobieniu znajdzie Marjanettę i jakich nowych argumentów użyje dla jej przekonania. Wkrótce dojrzał południową fasadę domu Diosaz'a. Platany słały dokoła cienie na świeżo skoszone trawniki; krzaki różane zabarwiały gdzieniegdzie różowość winnic, a *loggie* z nawpół odemkniętemi oknami zdawały się niby we śnie pogrążone pod osłoną powoju, wijącego się po słupach. Filip obszedł zwolna ogrodzenie winnic wzdłuż po kamienistej ścieżce, stykającej się z drogą ku domowi, i nagle, dotarłszy już do budynku, stanął zdziwiony niespodziewanym widokiem, jaki się jego oczom przedstawił. Droga była pełna dzieci, chłopców i dziewcząt, popychających się hałaśliwie, aby dojść bliżej do muru, ponad którym wznosił się taras pierwszego piętra. Wszelkie warunki bytu i każdy wiek miały tu swych przedstawicieli. Dziewczynki starsze, w spódniczkach, wyrostki w zakrótkich ubraniach, dzieciaki w wieku od lat siedmiu do ośmiu i 16-letnie dziewczyny. Cały ten świat dziecięcy o rozczochranych włosach, oczach, rozszerzonych gwałtownie przez tajoną chciwość, pokryty był łachmanami, wyglądającemi jednak malowniczo. Podarte suknie pozwalały dojrzeć gołe nogi w bucikach z żelaznemi skówkami, opalone szyje i wychudłe ramiona. Dziewczęta miały na głowach męskie pilśniowe kapelusze, pod których skrzydłami iskrzyły się niebieskie oczęta. Chłopcy za całe ubranie posiadali koszule bez guzików i spodnie, poszarpane w kawałki. Wesoły uśmiech ożywiał ich oczy, ukazywał białe zęby i rozweselał powiędłe twarzyczki. Między niemi kilka starszych dziewcząteк, lepiej przyodzianych, z poważną miną robiło pończochę i strofowało niecierpliwą gromadkę.

Ponad tym światkiem dziecięcym górowała p. Marjaneta Diosaz, oparta o poręcz tarasu, pomiędzy wielkim workiem, napełnionym suchemi ciastkami, miseczką z drobną monetą i stosem rozmaitych ubrań. Z gołą głową, w obcisłej żałobnej sukni, z twarzyczką ożywioną, z czołem pokrytem swawolnie rozwianemi przez wiatr loczkami; usiłowała zaprowadzić cokolwiek porządku w tem zamieszaniu poruszających się główek i wyciągniętych ku niej ramion.

— Do porządku — wołała głosem rozkazującym i dźwięcznym — najprzód dziewczęta!... Niech się chłopcy usuną!.. Kto nie będzie słuchał, nic nie dostanie... Dla najmniejszych są ciastka. Maryniu Brogny, ponieważ jesteś najrozumniejszą, weźmiesz i rozdasz im to...

I rzuciła najstarszej z dziewcząteк, zajętej spokojnie robotą, worek pełen ciastek.

— Teraz — ciągnęła dalej — starsze dostaną chustki, fartuszki i słomkowe kapelusze... Proszę według wieku ustawić się rzędem, a która już otrzyma, niechaj wychodzi i zostawi miejsce następującej... Stefciu Villaz, kapelusz ci już zlatuje z głowy; oto masz nowy... Ty, Józefko, dasz ten szal chorej matce...

Tak z kolei ręka jej z poza poręczy tarasu rozdawała to chustkę, to kołnierzyk, to fartuszek. Czynność ta właśnie miała się ukończyć, gdy panna Diosaz wydała okrzyk, witający przybyłą świeżo do stóp tarasu.

— Jak to, i ty tutaj, Filomeno Malfroy! Taka duża dziewczyna! Czy się nie wstydzisz przychodzić razem z temi dzieciakami? Ile lat masz?

Zapytana miała na sobie dziecinne ubranie, o wiele za ciasne, pomimo iż była szczupła i wybujała, jak dziki szparag. Zbyt krótka spódnica ukazywała gołe nogi, ciemne i żylaste, stary stanik groził pęknięciem na ukształtowanym zupełnie gorsie, z pod słomianego kapelusza wychylała się długa i wychudła twarz, o błyszczących oczach i ustach łakomej kozy.

Spuściła ponuro oczy i z przebiegłym uśmiechem odpowiedziała:

— Na święty Maurycy skończę 17, panienko.

— W tym wieku dziewczyna powinna już pracować w domu, a nie włóczyć się, jak ty, po polach... Dam ci materjał na kaftanik, lecz pod warunkiem, że sama go uszyjesz... potrzebujesz już koniecznie nowego.. A teraz kolej na chłopców!... Mniejsi dostaną pieniądze, a starsi książki.

Chłopcy pchali się, wyciągając czapki. Każdemu darowi towarzyszyła ze strony Marjanety rada jaka, lub słowo nagany; wszystko to wypowiedziane było stanowczo, wyraźnie i z dobrocią. Uśmiechała się rzadko, a dźwięk nawet jej słów nacechowany był przejmującym smutkiem; w każdym razie wydało się Filipowi, iż smutek ten pozbawiony był poprzedniej goryczy i egzaltacji.

W chwili, gdy rozdawanie się kończyło, przedostał się szybko przez gromadę i stanąwszy pod tarasem z kapeluszem w ręku, odezwał się nawpół poważnie, na wpół żartobliwie:

— I ja mam panią prosić o łaskę.

Marjaneta, tak zaskoczona, poznawszy Filipa, oblała się rumieńcem. Zeszła szybko z tarasu i sama mu drzwi otworzyła.

— Proszę wejść, panie Desgranges — wyjąkała — niech mi pan daruje; zastaje mnie pan przy zwykłych czwartkowych czynnościach. Zawiesiłam je na miesiąc, i powrót do nich kosztował mnie dużo. Lecz dzieciom czas ten wydawał się zbyt długim, i żal mi ich było.

(C. d. n.)

i prawa propinacyjnego, było tymże właścicielom odebrane, to przekazując na kraj prawo propinacji można z pewnością i to drugie prawo do jednego szynku w każdej gminie przekazać na kraj; a w każdym razie, jeżeliby z jakichkolwiek motywów inaczej miało być postanowionem, należy pomyśleć o odszkodowaniu właścicieli tego niezawodnego prawa rzeczowego w należytej mierze, lub załatwieniu tej sprawy w inny dla kraju korzystny sposób.

„Projekt prezydjum namiestnictwa znosi to prawo bez odszkodowania właścicieli i bez korzyści dla kraju, przekazując przyszłą organizację szynkarstwa wykonaniu powszechnej ustawy przemysłowej, jaka wtedy będzie obowiązywać, podczas gdy stosunki i właściwości naszego kraju potrzebują właściwej mu organizacji i prawo do jednego szynku w każdej gminie najkorzystniej mogłoby być wykonywane przez kraj dla ogólnego nie już ekonomicznego, ale także społecznego interesu.

„Musimy się też zastrzedz przeciw interpretacji państwowej ustawy z 20. czerwca 1888, jaką wyczytaliśmy w odezwie prezydjum namiestnictwa, jakoby 22 miliony, jakie w myśl tej ustawy otrzymują właściciele prawa propinacji, miały być odszkodowaniem i to sowitem za ów szynk wieczysty, gdyż prezydjum namiestnictwa z tenoru ustawy, motywów komisji Izby, słów reprezentantów rządu, intencji wnieskodawców i Izby, łatwo przekonać się może, że przeznaczenie tego miliona przez lat 22 inny cel miało i mieć musi.

„Także i zakomunikowana nam dzisiaj zmiana §. 7. o funduszu rezerwowym i jego celach, kulminująca w tem postanowieniu, że po r. 1910 wyczerpany fundusz rezerwowy zostałby w równych częściach rozdzielony pomiędzy właścicieli prawa owego jednego szynku, nie zabezpiecza uprawnionym pewnego wynagrodzenia za to prawo, fundusz bowiem na ten cel służyć ma przedewszystkiem za rezerwę, która już ze swej natury mogła by być przed r. 1910 zupełnie wyczerpaną".

W dyskusji, jaka nad tym przedmiotem toczyła się w ankiecie rzeczoznawców, pocieszał zebranych p. Namiestnik, że skoro po roku 1910 ustanie wyłączność prawa propinacji i obce osoby będą mogły także na obszarze dawnego właściciela prawa propinacji szynkować, będzie mógł przecież i ten dotychczasowy właściciel zażądać koncesji na szynk, a ta mu z pewnością nie będzie odmówiona.

Nie wątpimy, że przy dzisiejszem, życzliwem usposobieniu władz krajowych każdy dotychczasowy właściciel propinacji otrzymaćby mógł koncesję na szynk; lecz przyszłość liczyć się musi ze stosunkami zmienionemi i najgorsze ewentualności musi brać w rachubę. Czyż nie możnaby więc przypuścić takiego stanu rzeczy, iż władza nietylko nie dałaby koncesji właścicielowi większego obszaru, lecz, powodowana względami politycznemi, wprowadziłaby mu w osobie szynkarza pod sam bok szpiega, denuncjanta, agitatora socjalistycznego, jednem słowem człowieka dla niej niebezpiecznego?

„Nie wystarczają zapewnienia śmiertelnego jak wszyscy dostojnika nie są w stanie zastąpić orzeczeń ustaw, postanowień, mających siłę i trwałość prawa. Skoro też nie ma powodów społecznych, gdyż w §. 4. ustawy z d. 30. grudnia 1875 zrozumiano, skoro zresztą ani wartość prawa tego obliczyć się nie da, ani źródła idemnizacji nie wskazano, uważamy za potrzebne dla społeczeństwa, a jedynie sprawiedliwe dla uprawnionych, ażeby prawo do jednego szynku i nadal przy nich pozostało, a ewentualnie na kraj zostało przeniesione.

Gdyby jednakże sama zasada zniesienia propinacji pociągała za sobą usunięcie i tej wyłączności, to w takim wypadku, wobec stosunków na wsi, uważamy za konieczne, ażeby prawo przeniesienia do jednego szynku w gminie dla dotychczasowych właścicieli propinacji było zastrzeżone.

Jubileuszowa fundacja.

Akt fundacyjny, ułożony przez Wydział krajowy na podstawie uchwały sejmowej z dnia 17. stycznia r. b. i przyjęty przez cesarza, brzmi jak następuje:

Art. I. Fundacja niniejsza nosić ma po wieczne czasy Dostojne Imię Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości naszego najmiłościwszego Cesarza i Pana Franciszka Józefa I a to pod nazwą:

„Cesarza Franciszka Józefa I. Fundacja jubileuszowa".

Art. II. Fundusz tej fundacji stanowi coroczna suma dwunastu tysięcy złotych w walucie austrjackiej przez galicyjski Sejm krajowy po wieczne czasy z galicyjskiego funduszu krajowego przeznaczona, tudzież dochody z majątku zakładowego Fundacji w art. IX. bliżej określonego.

Art. III. Fundusz ten, o ile wystarczy, używany będzie na zakładanie bezpłatnych miejsc w wojskowych zakładach naukowych dla galicyjskiej młodzieży narodowości polskiej i ruskiej bez różnicy wyznania, obrządku i stanu.

Z funduszu tego będą więc pokrywane wszystkie koszta i wydatki, jakie według obecnej albo przyszłej organizacji odnośnego wojskowego zakładu naukowego uiszczane być winny za wychowańców. Fundusz ten ponosić będzie w szczególności, jak opłaty za utrzymanie, także czesne, jak niemniej koszta wyposażenia przy prawidłowem wystąpieniu wychowańców z akademji. Dalej udzielanym będzie z tego funduszu każdorazowo przyjętemu a ubogiemu wychowańcowi ryczałt na koszta podróży w kwocie czterdziestu zł. wal. austr.

Art. IV. Miejsca funduszowe ustanowione z powyższego funduszu nadawane będą przedewszystkiem kompetentom, którzy się ubiegają o przyjęcie do wyższych wojskowych zakładów naukowych, mianowicie: do technicznej akademii wojskowej w Wiedniu, do akademii wojskowej w Wiener Neustadt i do akademii maryuarskiej w Fiume. Tylko w razie, gdyby się nie zgłosiła dostateczna liczba kompetentów ukwalifikowanych do wyższych wojskowych zakładów naukowych, nadawane będą odpowiednia ilość miejsc funduszowych kompetentom, ubiegającym się o przyjęcie do wojskowych wyższych szkół realnych. W tym przypadku będzie rzeczą Wydziału krajowego postarać się o to, by wychowańcy ci po ukończeniu szkoły realnej do akademji, ale zostali przekroczeni nam sumą według Art. II. coroczne wydatki.

Art. V. Warunki niezbędne do uzyskania tych miejsc funduszowych w wojskowych zakładach naukowych zgodne są z ogólnie obowiązującemi dla przyjęcia tych zakładów przepisami, jakie wys. już wydał, albo w przyszłości wyda.

Art. VI. W celu nadania opróżnionych w tej fundacji miejsc funduszowych, galicyjski Wydział krajowy na podstawie uwiadomienia o obsadzonych i wakujących miejscach funduszowych z ministerstwa wojny w pierwszych miesiącach każdego roku nadsyłać się mającego, rozpisywać będzie za każdym razem konkurs, a po upływie terminu konkursowego przedkładać będzie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości za pośrednictwem namiestnictwa i ministerstwa obrony krajowej propozycje w formie terna na każde opróżnione miejsce funduszowe.

Art. VII. Jego ces. i król. Apostol. Mości naszemu najmiłościwszemu cesarzowi i panu i Jego dostojnym następcom na tronie przysłuża na podstawie tych propozycyj, prawo rozdawania tych miejsc funduszowych.

Art. VIII. Jeżeliby z czasem weszła w życie nowa organizacja wojskowych zakładów naukowych, którąby wymagała zmiany postanowień niniejszego aktu fundacji, to zmiana ta ma być uskutecznioną zawsze w duchu powyższej uchwały wysokiego sejmu w porozumieniu z ministerstwem wojny i namiestnictwem.

Art. IX. Jeżeliby z jakiegokolwiek powodu z corocznej sumy dotacyjnej dwunastu tysięcy złr. a. w. przeznaczonej z funduszu krajowego na cele niniejszej fundacji, po opędzeniu wzmiankowanych w art. III. kosztów i wydatków na wychowańców w odnośnym roku w c. k. wojskowych zakładach naukowych umieszczonych, pozostała kiedy jeszcze jaka reszta, to zostanie ona ulokowaną na procent w celu utworzenia zakładowego majątku fundacji, z którego dochody będą corocznie dołączane do sumy dwunastu tysięcy złotych a. w. rok rocznie z funduszu krajowego przeznaczonej i wraz z tą sumą używane będą na cel niniejszej fundacji.

Zarząd tego ewentualnie powstać mającego majątku zakładowego fundacji przysłużać będzie galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu.

Art. X. Fundacja niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1888/9.

Art. XI. Niniejszy akt fundacyjny wystawiony został w pięciu równobrzmiących egzemplarzach, z których pierwszy przeznaczony jest dla Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, drugi dla c. k. ministerstwa obrony krajowej, czwarty dla c. k. namiestnictwa, piąty wreszcie dla Wydziału krajowego.

Lwów d. 13. lipca 1888.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

Marszałek krajowy
Jan hr. Tarnowski w. r.

Członkowie Wydziału krajowego *Oktaw Pietruski* w. r. *Dr. Franciszek Smolka* w. r.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. sierpnia.

* **Namiestnik Zaleski** w powrocie z kąpiel przybył do Wiednia, gdzie 8 dni zabawi.

* **Dr. Fr. Hoszard,** członek Wydziału kraj., wyjechał do Bochni na uroczyste otwarcie wyższego gimnazjum.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował wikarego z Niepołomic ks., Mateusza Jerza, kapelanem przy średniej szkole rolniczej w Czernichowie w miejsce ks. Tadeusza Chromeckiego, który został rektorem zgromadzenia Pijarów.

Dr. Stanisław Miziewicz, mianowany został aplikantem konceptowym Wydziału kraj.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela w Bełzie, Mikołaja Dudykiewicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatywej dwuklasowej w Kulikowie; tymczasowego zaś kierującego nauczyciela, Aleksandra Janickiego w Podberezćach, rzeczywistym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły tamże.

* **Odznaczenie.** P. Eugeniusz Podhajski, konsul francuski w Janinie, otrzymał w nagrodę długoletnich i cennych usług, oddanych Francji na Wschodzie, krzyż legii honorowej.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Buczaczu z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 8. października bieżącego roku.

* **Wybór.** Przy uzupełniającym wyborze do rady powiatowej złoczowskiej z większych posiadłości wybranym został wczoraj jednogłośnie Mieczysław Komarnicki, właściciel dóbr Jarosławice.

* **Posiedzenie rady miejskiej** nie przyszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletu.

* **Ślub** p. Stefana Szolc-Rogozińskiego, znanego podróżnika afrykańskiego z panną Heleną Janiną Boguską, literatką piszącą pod pseudonimem Hajoty, odbył się przedwczoraj w Warszawie. Nowożeńcy wyjechali do Vöslau, zkąd po krótkim pobycie udadzą się do Fernando Po.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł Piotr Wełeszczuk, oficjał magistratu, w 39. r. życia.

W Ożydowie zmarł pocztmistrz tamtejszy Klokert, człowiek używający powszechnego zaufania i sympatji.

Antoni Lonkay, redaktor klerykalnego pisma *Magyar Allam*, zmarł w Budapeszcie w 61. roku życia.

Profesor prawa niemieckiego na wszechnicy berlińskiej, członek Izby panów, Jerzy Beseler, zmarł w Berlinie wczoraj.

* **Reambulacja** polityczna co do założenia projektowanych przez kolej Lwowsko-Bełzecką ośmiu torów dowozowych do tramwaju parowego, zaprojektowanego od stacji Lwów-Kleparów do Lwów-św. Anna z ewentualnem przedłużeniem linii tego tramwaju w obrębie m. Lwowa, odbędzie się na miejscu dnia 21 września 1888.

Wykazy gruntów, które pod budowę toru dowozowego prowadzić mającego przez grunta szpitala izraelickiego z odnogą do browaru Lilienfelda, zajęte być mają, wyłożone będą z dotyczącemi planami w magistracie miasta Lwowa przez 14 dni do publicznego przejrzenia. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu powyższych 14 dni w tutejszym magistracie, lub też przy komisji na miejscu, która się w dniu komisyjnym zbierze w kancelarji komisarjatu miejskiego II. dzielnicy.

* **Sprawozdanie Wydziału krajowego** z zarządu fundacyj Kochmana dla literatów polskich i Russanowskiej dla inwalidów polskich, zawiera następujące daty:

I. Fundacja Kochmana.

A) Dochody:

	gotówka	efekta zł.
1. Zapas początkowy	83·00½	26.237 28
2. Efekta zakupione .	—·—	33 00
3. Odsetki od efektów	10·52	—·—
4. Gotówka pobrana z majątku obrotowego	8·25	—·—
Suma dochodów	1093 25½	26.270·28

B) Wydatki:

	gotówka	efekta
1. Gotówka wydana na zakupno efektów	33·00	—·—
2. Gotówka wydana do majątku zarodowego	8·25	—·—
3. Rozmaite drobne (portorja) . . .	1·40	—·—
Suma wydatków	42·65	—·—
W porównaniu z sumą dochodów . .	1093 25½	26 270 28
okazuje się zapas ostateczny . . .	1050·60½	26.270 28

II. Fundacja śp. Pelagii Russanowskiej.

A) Dochody:

	gotówka	efekta zł.
1. Zapas początkowy	647·89½	63.237·44
2. Efekta zakupione .	—.—	676 64
3. Gotówka pobrana z majątku obrotowego	472·39½	—·—
4. Odsetki od efektów	3326 51	—·—
Suma dochodów	4446 80	63.914 08

B) Wydatki:

	gotówka	efekta
1. Gotówka wydana na zakupno efektów .	647·89	—·—
2. Dożywocia inwalidów polskich . .	3150·00	—·—
3. Gotówka wydana do majątku zarodowego	472·39½	—·—
Suma wydatków	4270·28½	—·—
W porównaniu z sumą dochodów . .	4446·80	63.914·08
okazuje się zapas ostateczny . . .	176·51½	63.914·08

* **Dary cesarskie.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców miasta Tarnobrzegu, zapomogi w kwocie 2000 zł.

Cesarz udzielił także gminie Kolbuszowa, w powiecie tejże nazwy, na odbudowanie pożarem zniszczonej szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Skutkiem nieszczęśliwego wypadku** w powrocie z Obidowej do Zakopanego, stracił dyrektor policji krakowskiej p. Englisch, oko.

* **Zamordowanie nauczyciela.** We wsi Roztokach (okręg sądowy wyżnicki) toczyli włościanie od dłuższego czasu proces o własność gruntu, do którego rościł sobie pretensję niejaki Vicega, nauczyciel szkół komunalnych w Wiedniu. Ów Vicega był rodem z wyżnickiej okolicy i przez pewien czas pełnił obowiązki nauczyciela w Wyżnicy. Od tego czasu datuje się ów proces z roztockimi włościanami.

W ostatnich dniach przybył Vicega z Wiednia do Roztok, aby starać się o zawarcie z włościanami pozasądowej ugody, którąby wreszcie położyła koniec procesowi. W tym celu w sobotę, 25. bm. wyszedł wraz z interesowanymi chłopami na sporne pole i tam przyszło do sprzeczki, a następnie do bójki. Chłopi obalili go na ziemię, rozbili mu czaszkę i połamali żebra. Wskutek telegraficznego wezwania przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowa, złożona z adjunkta sądu p. Koralewicza i lekarza Bergera z Kut. Aresztowano natychmiast dwóch chłopów i odstawiono do Wyżnicy. Vicega po ciężkich męczarniach wyzionął ducha w poniedziałek 27. bm.

* **Napad niedźwiedzi.** We wtorek po południu stado niedźwiedzi, wyszedłszy z górskich lasów, wpadło do sioła Jakobeny na Bukowinie, roznosząc śmiertelny przestrach wśród mieszkańców. Zgłodniałe bestje rzuciły się w pogoń za bydłem po ulicach wioski i pożarły znaczną ilość, poczem napowrót umknęły w góry.

* **Wypadki.** W jednym z podrzędnych tutejszych hoteli („mołdawskim") przy ul. Kaźmirzowskiej popełniono na szkodę p. Michała Górskiego kradzież. W nocy skradziono p. G. z pod poduszki zegarek.

Przez okno dostał się niewyśledzony dotychczas sprawca do restauracji J. Brennera przy ul. Szpitalnej l. 22 i skradł rozmaite wiktuały.

W ten sam sposób popełniono kradzież w domu przy ul. Lwiej l. 13 zkąd złodzieje wynieśli tą drogą dwa kufry z sukniami.

Do pomieszkania Bronisławy Kiełbiowskiej wpadł wczoraj w nocy o g. 11 były posługacz publiczny, Karol Nowakowski, a uderzywszy przestraszoną kobietę kilka razy po głowie, zabrał rozmaite przedmioty, z któremi się ulotnił.

Rafinowanego oszusta aresztowano wczoraj w osobie Hermana Lippera, który na szkodę kupca Joachima Katza dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia i oszustwa. Wysłany na jarmark do Uhnowa sfingował rozmaite zamówienia i w ten sposób wyłudził od Katza prowizję. Nadto sprzeniewierzył Lipper kilkadziesiąt guldenów.

Policja lwowska aresztowała wczoraj znowu jednego ajenta, trudniącego się dostarczaniem żywego towaru do Ameryki. Jest to żydek lwowski Bernhard Turteltaub, który — jak się okazało — werbował towar szczególnie ze Lwowa i Przemyśla. W ostatnich czasach wywiózł on do Stambułu 18 letnią Scheindlę Mehlmann, która miała w tych dniach wyjść za mąż.

Przytrzymano wczoraj ułana 13 p., J. Brandweinbrenera, który zbiegł z aresztu gminnego w Hołosku małem. Powodem ucieczki było nieludzkie traktowanie go przez wachmistrza, który wybił mu trzy zęby przednie. Policja odstawiła Brandweinbrenera na główną strażnicę wojskową.

Wczoraj w południe na placu Wekslarskim, dorożkarz l. 56 najechał na przechodzącą Józefę Fleczar, która dyszlem w głowę uderzona, padła na bruk krwią zalana. Po niezmiernem zbiegowisku ludzi odwieziono ją do szpitala.

Szynkarz Markus Graff przy rogu ul. Grodzickich i placu Strzeleckiego, umieścił na szyldzie portret Kraszewskiego z napisem „pod Kraszewskim." Niepodobało się to widocznie gościom p. Graffa, którzy listownie zagrozili mu, że jeżeli natychmiast wizerunku znakomitego pisarza naszego nie usunie, w takim razie postarają się o zmuszenie go do tego. Szynkarz drwił sobie z tych pogróżek, aż wczoraj gdy rano przyszedł otworzyć lokal, spostrzegł przestraszony, że wizerunek Kraszewskiego zamalowano czarnym lakierem.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj mieliśmy piękną pogodę, wiatr zmienny od SE do NE, niebo przeważnie czyste, wieczorem i dziś rano małą mgłę.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 18.4° C., najwyższa była 26.0° C., najniższa dziś nad ranem 14.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Północnem i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w zatoce Biskajskiej i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 31. sierpnia:

Wiatr o niepewnym kierunku ze wschodniej (E) strony, średnia temperatura doby około 19° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, niespokojne i skłonne do burzy, pogodnie.

W pierwszej połowie września nastąpią nieznaczne opady między 3. a 6., toż samo około 9. dnia mies.; zresztą będziemy mieli czas pogodny przy średniej temperaturze wyższej od 15° C.

* **Jutro,** d. 1. września: św. Idziego Op. — św. Samuiła Pr.

— **Epizod z podróży carowej.** W Gmunden rozwinęły władze polityczne ogromną czujność w obawie zapewne, iż nihiliści gotowi urządzić zamach na carowę. Uwagę stróżów bezpieczeństwa publicznego zwrócił na siebie elegancki mężczyzna we fraku i białym krawacie, a z teką w ręku. Ta zwłaszcza teka zaniepokoiła czujne oko władzy. Formę teki miewają także bomby, któremi nihiliści wojują. Poczęto więc tajemniczego jegomościa indagować. Wynik indagacji rozprószył od razu wszystkie obawy. Wrzekomym nihilistą był Jowan Ilnicki, Rumelijczyk, którego sprawa tkwi zapewne dotąd w pamięci czytelnika. Jest to ten sam technik, który skutkiem namowy jenerała Kaulbarsa, osiedlił się w Kijowie. Przybywszy z 26 000 frankami do Kijowa, zawarł z sekretarzem zmarłego niedawno jenerała Drentelna, pułkownikiem Rauben, policmajstrem kijowskim Mastickim i urzędnikiem policji Korczakiem-Siwickim kontrakt, mocą którego zobowiązał się fabrykę labradoru urządzić i nią kierować. Ilnicki miał pobierać, jako wynagrodzenie, 125 rs. miesięcznie i 10 procent czystego zysku. Interes szedł świetnie i w ciągu roku 1886, przypadło Ilnickiemu 40.000 rs. tantjemy. To się powyżej wymienionym panom nie podobało i dlatego postanowili bądź jak bądź, pozbyć się Ilnickiego. I rzeczywiście udało im się to. Ciotkę jego kobietę wiekową, tak poturbowano, iż niebawem zmarła, dom jego sprzedano przez publiczną licytację, jego zaś samego wydalono, gdy zaś przybył do Petersburga, wtrącono go tam do więzienia i przez pięć miesięcy trzymano. Dopiero interwencja wielkiego księcia Michała sprawiła, że z więzienia go wypuszczono i pod eskortą dwóch żandarmów odstawiono do granicy.

Ilnicki nie ustał w zabiegach swych, by doprowadzić do śledztwa, które jedyne może sprawę wyjaśnić i przedstawić właściwie wobec władz wyższych postępowanie czynowników rosyjskich. Udał on się w pierwszych dniach sierpnia b. r. do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, ks. Łobanowa, z prośbą o poparcie swej sprawy — zaś 27. t. m. dowiedziawszy się, iż carowa przybędzie do Gmunden, pospieszył tam, by rzecz całą i niesłusznie wyrządzoną mu tak wielką krzywdę przedstawić.

W liście do jednego z pism tutejszych, datowanym dnia 28., p. Ilnicki tak opisuje swe zajście w Gmunden:

„Przybywszy tu wczoraj przed południem, udałem się na peron kolejowy, wyczekując nadejścia pociągu, wiozącego carowę. Komisarz policji, będący podówczas na dworcu, zwrócił moją uwagę, że nie wolno na tem miejscu ani wręczać prośby, ani przemawiać do carowej. — Chcąc nie chcąc tedy — ograniczyłem się tylko na pokłonie, oddanym monarchini. Mimo tego, natychmiast po odjeździe carowej powozem, zaproszono mnie do starostwa, gdzie zapytano o legitymację i ponownie zwrócono moją uwagę, iż tylko za pośrednictwem ministra dworu hr. Woroncowa Daszkowa, mogę sprawę swoją przedstawić carowej.

„Zastosowałem się do tej wskazówki i przedstawiwszy się wpierw sekretarzowi p. Pożarskiemu, uzyskałem posłuchanie u ministra. Audjencja ta trwała prawie cztery godziny. Pan Woroncow wysłuchał całego mego opowiadania, przeglądnął dokumenty i dał mi list do księcia Kantakuzena, zastępującego obecnie we Wiedniu ambasadora Łobanowa, aby wygotowano dokładny protokół i polecił, by na dworcu przy powrocie z Gmunden do Petersburga wręczył mu potrzebne dokumenty.

„Tym sposobem zaświtała wreszcie nadzieja, że sprawa moja weźmie inny obrót i że to, z czego mnie Drenteln i spólnicy obrabowali, bodaj w części zwrócone zostanie."

— **Obrabowanie urzędu pocztowego.** Z Zadaru donoszą: Urząd pocztowy w Mali Halan przy drodze prowadzącej z Dalmacji do Kroacji padł dnia 16. b. m. ofiarą zuchwałego napadu. O godzinie 1. w nocy napadli bryganci na budynek urzędu i związawszy całą rodzinę pocztmistrza i jego samego jak baranów, zabrali jej cały majątek w gotówce, składający się z 159 zł., 500 dukatów i 1000 talarów Marji Teresy. Poczem umknęli w góry Dla ścigania opryszków rozesłano zaraz żandarmów i oddział pandurów, dotąd jednak zdołano wyśledzić dopiero jedno indywiduum podejrzane o współudział w zbrodniczym napadzie, a mianowicie jakiegoś pastucha w Jesenicy, który wymieniał kilkanaście talarów Marji Teresy.

Rozbójnicy przedostali się prawdopodobnie przez góry do Kroacji.

— **Węgierskie historyjki wyborcze.** Przewodnią nicią przyszłej sesji sejmu węgierskiego będzie prawdopodobnie ogromny skandal. Ministrowi spraw wewnętrznych skradziono dwa listy nadżupanów, odnoszące się do ostatnich wyborów. Owoż te listy mają go w wysokim stopniu kompromitować. Pierwszy list, od nadżupana z komitatu Somogy, w sprawie głośnego swego czasu wyboru min. Szechenyiego w Kaposzwarze, stanowił już przedmiot dyskusji w poprzedniej sesji sejmu; drugi ogłoszony świeżo w opozycyjnych pismach węgierskich, przyjdzie dopiero na porządek dzienny, a odsłania agitacje przy wyborach w Weisskirchen. Nadżupan Ormos oznajmia w nim ministrowi, że do przeparcia rządowego kandydata Stojacskovicsa potrzeba 9.000 zł., które w ostatecznym razie dałyby się może zredukować na 7.000. Ponieważ zaś obywatel Franciszek Feger à conto wyjednania mu tytułu szlachectwa oddał Ormosowi 8.000 na cele narodowe, przeto trzeba użyć tego funduszu. List nadżupana datowany jest z d. 10. czerwca. Feger w istocie otrzymał szlachectwo, a Ormos z ofiarowanych przezeń 8.000 zwrócił 4.000 zł. komitetowi egzekutywnemu partji narodowej, jako nieużytą resztę z subwencji Fegera. Pisma niemieckie podają autentyczność tego listu w powątpiewanie i każą czekać wznowienia sesji sejmowej, na której dopiero się okaże, czy imputowane nadżupanowi Ormosowi pismo pochodzi w istocie z jego ręki.

— **Wieści o burzach i ulewach** nadchodzą znowu z rozmaitych stron. W nocy z ubiegłego piątku na sobotę nawiedzoną została gradem i orkanem powtórnie część Austrji górnej, a zwłaszcza miasto Linz. Wszędzie spustoszenie znaczne; w okolicach Ischlu najstarsze drzewa powyrywane, pola i ogrody zniszczone, piorun wzniecił pożary przeszło w dwudziestu miejscowościach. W gminie Enns piorun zabił matkę i dwoje kilkoletnich dzieci; leżały one w łóżku, a matka była o poręcz oparta. Dom stał w płomieniach, gdy sąsiedzi nadbiegli z pomocą i z trudnością zdołano wydobyć zwłoki z ognia. Wielka grusza, stojąca tuż przy domostwie, paliła się jak pochodnia, przerąbano ją więc w obawie, aby nie przeniosła ognia na sąsiednie zabudowania. Setki zabitych ptaków leżą na polach, szyb potłuczonych niezliczona masa. W Linzu woda podczas ulewy z taką gwałtownością spadała z okopów miejskich na ulice, że dostawała się do domów i ludzie spieszną ucieczką z domów musieli się ratować. Jeden dom się zapadł.

W Prusach zachodnich burze szalały z niemniejszą siłą. Piorun zabił kilkoro ludzi, plony rolników zupełnie zniszczone. Pod Tybingą kilkanaście osób, zaskoczonych w drodze nawałnicą, schroniło się do stojącego samotnie domu, tymczasem piorun uderzył w niego i zabił na miejscu dwie osoby, a dwanaście ranił tak ciężko, że wątpliwem jest, czy będą uratowane. Siła piorunu była tak wielka, że na 40 kroków dokoła ludzie padali ogłuszeni. Rolnicy wszędzie są w rozpaczy i przewidują nędzę głodową.

— **102-gą rocznicę urodzin** obchodził dzisiaj słynny chemik francuski Chevreuil. Uczniowie zakładów naukowych francuskich przygotowują dlań wielką owację.

— **Rocznica wstąpienia na tron** sułtana Abdul Hamida II. wypada w dniu dzisiejszym. Uroczysty obchód ten odbywa się w Konstantynopolu w roku bieżącym z wielką wspaniałością. Wieczorem ma być Bosfor i Złoty Róg świetnie illuminowany. Wczoraj jako w wigilię uroczystości odbyła się regata w obecności ks. Edinburskiego.

— **Budżet sułtana.** Paryski *Figaro* podaje koszta utrzymania dworu sułtańskiego, jak następuje; Ubrania, klejnoty, kosmetyki itd. 50 milj. franków: rozmaite wydatki inne (?) 65 milj.; służba 10 milj.; odnowa ruchomości 15 milj. i dary i pensje dworu 20 milj; kuchnia 25 milj.; zakupno i utrzymanie 474 ekwipaży jakoteż masztalernia 2,300.000 fr. — razem tedy około 188 milj. fr.

Cyfry te brzmią tem bajeczniej, że — jak wiadomo — stan finansowy Turcji jest jak najfatalniejszy. Odpowiedzialność tedy za prawdziwość powyższego twierdzenia pozostawiamy w zupełności paryskiemu dziennikowi.

— **Anarchista Cénac** zginął w niedzielę podobną śmiercią, jak jenerał komuny Eudes. Przemawiał on na zgromadzeniu w pewnej kawiarni przy ulicy Lacharrière i ledwie opuścił trybunę, padł trupem. Przywołani lekarze skonstatowali śmierć skutkiem porażenia mózgu.

— **„Rose de France."** Czytamy w paryskim *Figarze*: Ks. Audiffret-Pasquier miał na zgromadzeniu rojalistów w hotelu Continental, w butonierce złotą różyczkę z łodygą i kilku listkami. Przysłała mu ją w darze hrabina Paryża. Ten kwiat obrała księżniczka jako symbol swego rodu i nimi to chce ozdobić butonierki stronników hrabiego Paryża. U pewnego złotnika zamówiła aż 1500 egzemplarzy złotych różyczek, które wkrótce wysłane zostaną do Sheen-House.

Jeszcze jeden charakterystyczny szczegół podaje wspomniane pismo: Ulubionym kwiatem księżniczki był dotąd goździk. Zarzuciła go jednak od chwili, gdy się dowiedziała, iż nosi go Boulanger jako swą oznakę. Owóż miejsce goździka zajęła teraz *rose de France*.

— **Towarzystwo litewskie** św. Trójcy w Nowym Jorku, pragnąc ufundować tamże parafię, zakupiło na przedmieściu Brooklinie plac pod kościół. Kosztorys przybytku obliczono na 75.000 dolarów.

— **Piekło.** — Panie radco, czy czytałeś pan kiedy „Piekło" Dantego?

— Nie, ale znam je: byłem trzy razy żonaty!

Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr powrócił, a w sobotę rozpoczyna sezon jesienny.

Anormalne, a niepraktykowane w żadnem większem mieście stosunki, zmuszają dyrekcję w sezonie letnim — zamiast przygotowywać nowy repertoar na kampanię jesienną — wysełać personal do Krakowa i Krynicy.

Aktorzy, „zgrani do nitki", nie dość, że nie przywożą z sobą zapasu sztuk nowych, ale powracają wyczerpani pracą.

Anomalja ta ustanie dopiero wtedy, gdy miasto zechce ułatwić przedsiębiorcy wybudowanie teatru letniego.

Pertraktacje o to przeciągają się i ciągną w nieskończoność, jak dotąd, bez żadnego pomyślnego rezultatu.

Gdzieindziej, w takich razach, nietylko nie stawiają trudności, ale owszem miasto do wszystkich możliwych przyczynia się ułatwień, byle mieszkańcy jego przez czas letnich miesięcy nie byli pozbawieni tak szlachetnej rozrywki; u nas jednak... inaczej.

Ztąd dzieje się, że początek sezonu, na który wszędzie siłą się i wysilają wszystkie dyrekcje teatrów, u nas bywa powtarzaniem sztuk starych, ogranych — nie mających siły przyciągającej — i z miejsca zaraz zraża publiczność do sceny.

Czyja w tem wina — wyrok nie do nas należy — sądzimy jednak, że nie dyrekcji, która nie jest przecież instytucją dobroczynną, aby narażając się na nieuchronne straty przez lato mogła siedzieć we Lwowie, gdzie nie ma teatru letniego.

Źle jest i zmienić się to powinno!

Pierwszy rok dyrekcji pana Barącza cieszył się materjalnem poparciem publiczności.

Dyrektor, znalazłszy wielką sympatję w szerokich kołach naszego miasta powinien był widzieć w tem zachętę do dalszego postępowania.

Sam zamiłowany w poważnym kierunku sztuki, jeżeli w ciągu ubiegłego roku przeważnie forsował operetkami i sztukami, które prócz pewności zapełnienia kasy, posiadały wartość bardzo wątpliwą, sądzimy, że czynił to jedynie z konieczności, by dla przedsiębiorstwa swego realną uzyskać podstawę.

Podstawa ta jest — jest również personal, który przy umiejętnem, a energicznem kierownictwie stać się może ozdobą każdej pierwszorzędnej sceny.

Mając dwa takie warunki — ma się już wszystko, i nie wątpimy ani na chwilę, że sezon obecny powinien należeć do lepszych — powinien nam przypomnieć czasy śp. Stanisława Dobrzańskiego, kiedy te teatr stał na wysokości swego zadania, kiedyśmy się nim chlubili, z dumą pokazywali go obcym i zyskiwali uznanie wybrednych bardzo znawców.

Staranego wyboru sztuk, trochę poważniejszego kierunku, usiłowań i staranności, jaką dotąd wyłącznie prawie cieszyła się operetka — oto czego spodziewamy się po obecnej dyrekcji — i po świątłym jej i sympatycznym kierowniku. *ąś....*

— Repertoar. D. 1 września „Pan Damazy" Blizińskiego — 2. „Fedora" Sardou. — Na dalsze dni nie wyznaczyła jeszcze dyrekcja sztuk, które mają być przedstawione.

Dział ekonomiczny.

Z targu zbożowego.

Na XVI. międzynarodowym targu zbożowym złożono o wynikach żniw w ważniejszych dla produkcji krajach zagranicznych następujące sprawozdanie:

W Prusach pszenica dała miernie dobre żniwo, chociaż skarżono się wielokrotnie na śnieć i rdzę.

Jęczmień rozmaicie się przedstawia pod względem jakości barwy, gdyż wcześnie zżęty leżał na deszczu, wskutek czego ziarno straciło na barwie. Owies dał zbiory dobre. Według przybliżonego obrachunku przedstawia: pszenica 91, żyto 78, jęczmień 94, owies 96 prc. przeciętnego plonu.

Szląsk pruski. Pszenicy zebranej przy pomyślnej pogodzie lepsze gatunki dały 90 prc. przeciętnego plonu. Żyto co do ilości dało zaledwie połowę przeciętnych zbiorów, ale jakościowo przedstawia się znakomicie, tak iż plon oznaczyć można na 75 prc. Jęczmień nie ma pięknej barwy, plon szacują na 80 do 85 prc. Owies na równinach dał zbiory przeciętne, w górach niżej przeciętnych, wogóle 90 prc. przeciętnego plonu.

Prowincje nadreńskie. Żyto pod względem jakości jest mniej zadowalniające, pszenica nieco lepsza chociaż plon nie dochodzi do przeciętnego. Zbiory jeczmienia dobre. Kartofle wiele ucierpiały i jak się zdaje wydadzą zaledwie plon średni.

Saksonia. Pszenica zapowiada zbiór wcale dobry, a to samo da się powiedzieć o jęczmieniu i owsie. Natomiast żyto ucierpiało wiele skutkiem niepogody tak, iż można się spodziewać zaledwie 92 procent przeciętnego zbioru.

Hanower. Dotychczas nastąpił w całości tylko sprzęt żyta, które co do ilości przedstawia się nieco gorzej niż w przeszłym roku, ale pod względem jakości po większej części jest bardzo dobre. Pszenica pod wszelkim względem przedstawia bardzo dobry plon. Jęczmień się odpowiedział oczekiwaniu. Owies przedstawia się doskonale.

Bawarja, Szwabia i Frankonia. Plon jęczmienia i owsa jest dobry, stosunkowo nawet bardzo dobry. O ile dotąd można ocenić stan zbiorów, pszenica da 87–90 prc. przeciętnego plonu, jęczmień 95—100 prc., owies 100—105 prc.

Wyższa i niższa Bawarja. Pszenicę sprzątnięto już zupełnie. Pod względem ilości, można przyjąć zbiory nieco więcej nad cyfrę przeciętną; pod względem jakości plon rozmaicie się przedstawia. Żyto dało gorzej plon, w przybliżeniu 80 prc. przeciętnego. Jęczmień daje zbiory przeciętne, a co do jakości zaś plony wypadły rozmaicie. Owies dał dobre zbiory, a i jakość jest zadawalająca.

Palatynat. Zbiory pszenicy wynoszą około 75 prc. przeciętnego plonu. Jęczmień i owies dadzą, jak się zdaje, przeciętne zbiory.

Wirttemberg. Oziminy nie dochodzą zgoła nawet plonu przeciętnego, jarzyny przeciwnie dały pomyślny rezultat. Stan kartofli zadowalniający.

Baden. Żyto da nie wiele więcej nad połowę przeciętnego zbioru, pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Jęczmień rozmaicie się przedstawia, barwa na większej części ciemna, browarny jęczmień prawie nie do użytku. Pszenica obiecuje gorzej, niż w zeszłym roku plony. Owies dobrze się rozwinął i obiecuje obfite zbiory. Stan kartofli uprawnia do najlepszych nadziei. Zbiór rzepaku wydał plon niżej przeciętnej.

Ameryka północna. Zbiór pszenicy wynosił w przeszłym roku 456 milionów buszli, w tym roku wynosi około 420 milionów. Pod względem jakości plon średni.

Wywóz pszenicy i mąki wynosił w roku administracyjnym 1874–75, 76 milionów buszli, w r. 1875/76 72 milionów buszli, w r. 1876/77 57 mil. buszli, w r. 1877/78 100 mil. buszli, w r. 1878/79 160 mil. buszli, w r. 1879/80 175 mil. buszli, w r. 1880/81 186 mil. buszli, w r. 1881/82 122 mil. buszli, w r. 1882/83 150 mil. buszli, w r. 1883/84 107½ mil. buszli, w 1884/85 132 mil. buszli, w r. 1885/86 94½ mil. buszli, w r. 1886/87 154 mil. buszli, w r. 1887/88 120 milionów buszli.

Zbiór kukurudzy w przeszłym roku wynosił 1456 milionów buszli, w bieżącym roku przypuszczalny zbiór dochodzi do 2025 milionów buszli.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Zbiór ozimin a po części i jarzyny już ukończony, nie ze wszystkiem spełnił nadzieje rolników. Miejscami chwilowe burze, przemijające mniej więcej gwałtowne ulewy połączone z gradem przyczyniły się do szkód. Największą atoli szkodę w tym roku ponieśli gospodarze przez myszy polne, których niesłychana ilość zniszczyła wiele plonów na szerokich obszarach. Jak wielkie szkody poczyniły, podaje sobie wyobrażenie raport z Żurawna. Oto, co pisze:

„Mysze miejscami tak zniszczyły wszystkie ziemiopłody, że się i nasienie nie wróci. Nie jednemu robotnikowi odzież zrzuconą na czas pracy podziurawiły ze szczętem, z którego to powodu obecnie zrzuconą do pracy odzież na polu na widłach w ziemię wetkniętych wieszają. Pola są wszędzie pokryte sieczką z popodcinanych źdźbeł każdego zboża. Nawet len i konopie zniszczone; prosa tylko dotąd myszy nie tknęły, i jest dotychczas jeszcze dobre. Ale i to się nie ostoi.

Inny korespondent z pod Glinian donosi:

Inteligencja i przemysł nietylko u ludzi, ale i u myszy wzrasta. Mysze jadły zasiane już zboże, osobliwie drilem siane, idąc prosto za rzędem. W tym roku ściągały kłosy stojącego zboża na ziemię, podgryzając źdźbło u dołu po kilkanaście razy. Źdźbło poszło na sieczkę, która na ziemi leży, a kłosek upadł i zjedzony został. W niektórych polach zjadły myszy 10 do 15 prc.

Plon poszczególnych gatunków zboża, o ile dotąd wiadomo, jest następujący:

Pszenicy zebrano z morga kóp 20. Kopa wydaje 40 klg. ziarna. Pod Radziechowem kóp 9 wydaje 20 garncy. Koło Kamionki Strumiłłowej kóp 9, pod Kulikowem 10, pode Lwowem banatki kóp 8, koło Szczerca 9, w Stryjskiem 12; omłotu dotąd nie próbowano. W Sanockiem było zaledwie 6 kóp na morgu, koło Lutowisk zebrano kóp 12, wydających po 50 klg., podobnież w okolicach Jarosławia. W okolicy Żurawna zebrano po 6 kóp z morga, wydoju 24 garnce, koło Podhajec zebrano banatki kóp 10, ziarna 98 klg. W okolicach Kamiennej zebrano kóp 6, kopa wydaje 100 klg., koło Kozowej 6 9 kóp wydaje po 1 hkl., koło Horodenki 8 kóp wydaje przeszło 100 klg. W Borszczowskiem 6–10 ozimej, jarej tylko 4, kopa wydaje 70–80 klg. W Złoczowskiem 12–14 kóp, ziarna 50–60 klg. Pod Glinianami 8 kóp. W Zbaraskiem w przecięciu 9 kóp, banatka wydaje wyżej 100 klg., gładka 100. Na Podolu w Tarnopolskiem 12 kóp, wydaje przeszło korzec. W Czortkowskiem 6–8 kóp, 125 litrów. W Kołomyjskiem 5 kóp, 3 ćwierci ziarna.

Żyta zebrano z morga 14 kóp, 50 klg. ziarna, koło Radziechowa kóp 8, 24 garncy. Koło Kamionki Strumiłowej 5 kóp, pode Lwowem 9. Prób młotnych jeszcze nie robiono. W stryjskiem zebrano kóp 6—10, wydaje po 100 klg. W sanockiem 4–10 kóp, koło Birczy 6 kóp, ziarna 1 hkl., w jarosławskiem kóp 5—8, wydaje 75 do 125 klg. W samborskiem kóp 10. Koło Żurawna, Podhajec, Chodorowa 5–6, kopa korcuje. W okolicach Kamiennej kóp 7, ziarna 170 klg. W Borszczowskiem kóp 3—7. kopa korcuje. W złoczowskiem 8—10, ziarna 75—80 klg. W okolicy Przemyślan 4 kopy po 120 litrów. Pod Brodami 6 kóp. w zbaraskiem 3—5. W tarnopolskiem 4—6, kopa wydaje korzec do 1½ korca. W kołomyjskiem 4 kopy — korcuje.

Jęczmienia zebrano w bełzkiem 7 kóp, pod Radziechowem 4 kopy — 1¼ korca. Koło Kamionki Strumiłowej 3 kopy, pod Kulikowem 4, w okolicach Lwowa 6—7 — ziarna 90 klg. W stryjskiem kóp 8, ziarna 100 klg. Koło Uhnowa kóp 7 — korcuje. W samborskiem wydał morg kóp 6, miejscami, gdzie grad zniszczył, omłot bardzo mały. Koło Żurawna, Podhajec kóp 4—6. W okolicy Kamiennej kóp 6, koło Potoka Złotego 4—6 — kopa wydaje przeszło korzec. W okolicach Horodenki kóp 3 — wydaje 78 klg. W borszczowskiem kóp 4, ziarna 80 klg. W złoczowskiem kóp 4—5 – kopa korcuje. Pod Zbarażem kóp 3—5, wydaje 100 klg. bardzo pięknego ziarna. Na Podolu 4—5 kóp, ziarna 70—100 klg. W Kołomyjskiem 3 kopy — korcuje.

Owsa zebrano pod Radziechowem 4 kopy, sypie 2 korcy. Koło Kamionki Strumiłowej kóp 4. Kanarek sypie blisko 3 korcy. Pode Lwowem zebrano kóp 6—11, w Stryjskiem 7, koło Birczy 6, dotąd nie młócono. Koło Jarosławia kóp 6 10; koło Żurawna, Podhajec 5—8, wydaje 1½ korca. Koło Kamiennej kóp 8 — wydaje 112 kg. W Złoczowskiem kóp 3—5, kanarku 3–4. Koło Horodenki kóp 4, wydaje 68 kg. W Borszczowskiem owies przepalony, zebrano z morga kóp 3, wydaje 50 kg. Koło Jazłowca nad Dniestrem kóp 4, wydaje 100 kg. W powiecie Przemyślańskim 4 kopy, wydaje 200 litrów. Pod Brodami kóp 10, korcuje. W Zbaraskiem 3—6, kopa wydaje 1½ korca, w Tarnopolskiem podobnież. W czortkowskiem kóp 3—5, wydaje 175 litrów. W Kołomyjskiem 3 kopy, korcuje.

Grochu zebrano pod Radziechowem z morga kóp 5, koło Kamionki Strumiłowej 6, koło Krasnego w złoczowskiem kóp 12, wydaje po pół korca. Koło Podhajec 7 kóp — strączki gęsto osadzone, ziarno drobne ale zdrowe. Koło Potoka złotego zebrano kóp 8—10. Koło Chorostkowa 4 kopy — wydaje 70 klg. W zbaraskiem kóp 2—6, wiktorja zły, zwykły dobry. W ogóle groch przeważnie piękny, ale nie wszędzie dotąd zebrany.

Wyka dobra.

Hreczka późniejsza dobra, nie równo dojrzewa, ziarno gęsto podsiadło, ale wiele jest spalonego.

Bób i bobik w wielu miejscach burze połamały.

Koniczyny drugi pokos dopiero ukończony. Miejscami nasienna bardzo ładna, ale pokos mały. W borszczowskiem zebrano 9—11 ctn. m. z morga.

Kartofle w bełskiem psuć się już zaczynają. Na łodydze okazały się już czarne plamy. Koło Kamionki Strumiłowej wyglądają bardzo obiecująco. Pod Brodami kwitną obficie, lecz z powodu posuchy mało zawiązków pod krzakiem. W złoczowskiem łodyga bujna. W stryjskiem amerykany gniją, podobnież w samborskiem psuć się zaczynają, jako też w sanockiem. W okolicach Żurawna, Bóbrki, Chodorowa rzucają się już plamy, gdzieniegdzie łodyga całkiem zeschła. Koło Podhajec kartofle trzymają się bardzo pięknie — podobnież w borszczowskiem Na Podolu łodyga dobrze wygląda, pogoda sprzyja, więc plon dobry spodziewany.

Chmiel miejscami mszyca bardzo przysiadła — zbiór będzie zaledwie średni.

Łąki skąpo porastają. W wielu miejscach spasiono bydłem.

Tytoń średni — przy pogodzie poprawić się może.

Uprawa rzepaku w Bełzkiem zmniejsza się o tyle, o ile uprawa kartofli zyskuje na przestrzeni. W Złoczowskiem, pod Brodami ustała zupełnie. W powiecie przemyślańskim więcej posiano jak w latach poprzednich, zeszedł pięknie. W Samborskiem uprawa rzepaku zyskuje na rozmiarach zajmując około ⅓ całej ornej ziemi obszarów dworskich. W okolicach Wysocka nad Sanem coraz więcej sieją rzepaku. W Sanockiem zarzucono z powodu ciągłego niszczenia przez muszki. W Stryjskiem posiano więcej jak dawniej. Koło Podhajec, Rohatyna, Kozowy i w Borszczowskiem rzepaku co raz mniej sieją z każdym rokiem. W Horodence obsiano na rok bieżący morgów 122, w porównaniu z rokiem przeszłym więcej o morgów 12, w Czortkowskiem rzepaku mniej z każdym rokiem. W Tarnopolskiem uprawa rzepaku od dłuższego czasu trzyma się w jednej mierze. Być może, że się rozszerzy w stosunku zmniejszania się uprawy kartofli. W ogóle rzepak posiany wszędzie pięknie wschodzi.

Ceny zboża. Na międzynarodowym targu notowano: Pszenicę na jesień płacono w zakupach 8·38, 8·35 i 8·41; pszenice na wiosnę między 9·20, 9·15 i 9·23; owies na jesień 5·80 do 5·83; owies na wiosnę 6·25 6·27; żyto na jesień 6·25 do 6·30; żyto na wiosnę 6·70 do 6·75.

Urzędowo notowano o godz. 12 w południe: pszenicę na jesień 8·38—8·43; pszenicę na wiosnę 9·20—9·25; żyto na jesień 6·30—6·35; żyto na wiosnę 6·75—6·80; owies na jesień 5·77—5·82; owies na wiosnę 6·22—6·27.

Z Pesztu donoszą telegraficznie. d. 29. bm., że chęć do kupna ożywiona szczególniej na pszenice od 7·92 - 8·02. Pszenica na wiosnę 8·75, na jesień 7·96; owies na jesień 5·46, owies na wiosnę 5·92.

Z Wrocławia, Kolonii, Szczecina i Hamburga dochodzą wiadomości o stałem usposobieniu i polepszeniu cen.

W Berlinie d. 29. b. m. notowano: Pszenicę na wrzesień-październik 177·— marek, na listopad-grudzień 179·25 marek. Żyto na wrzesień-październik 145·75 m., na listopad-grudzień 148·75 m. Owies na sierpień 120·50 m., na wrzesień-październik 120·50.

Pod d. 30. b. m. telegrafują z Berlina, że tak tam jak i w Nowym Jorku panuje znaczna haussa cen zbożowych, wskutek sprawozdań z targu wiedeńskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 31. sierpnia. Dochód z monopolu tytoniowego nie spada, mimo podwyższenia cen; mylnem jest przeto, jakoby rząd zamyślał przywrócić ceny dawne.

Wiedeń d. 31. sierpnia. *Fremdenblatt* donosi z kompetentnego źródła, że pogłoski o nowem obsadzeniu rozmaitych austrjackich posad dyplomatycznych, polegają jedynie na dowolnych kombinacjach.

Berlin d. 31. sierpnia. Jest już zadecydowane, że cesarz w drodze do Włoch, przybędzie d. 2. października do Monachium do księcia rejenta bawarskiego.

Berlin d. 31. sierpnia. Odkryto tu na ulicy Lützowa nr. 74. drugie źródło ropy solnej i urządzone będą kąpiele solankowe.

Berlin d. 31. sierpnia. Arcyks. Karol Ludwik z małżonką przybył tu wczoraj. Na dworcu przyjmował go cesarz Wilhelm z rodziną cesarską. Cesarz ucałował rękę arcyksiężny, uściskał i ucałował pokilkakroć arcyksięcia. Podczas jazdy do zamku, ludność witała przybyłych z zapałem. Po obiedzie u cesarza, zwidzili arcyksięstwo mauzoleum w Charlottonburgu, gdzie odmówiono cichą modlitwę.

Paryż d. 31. sierpnia. Goblet, w nocie wystosowanej w odpowiedzi na ostatnią notę włoską, obstaje przy zapatrywaniu, że wszelka zmiana w prawie zwierzchnictwa musi być zatwierdzona traktatami międzynarodowemi.

Włochy powinny były zresztą porozumieć się z Francją, zamiast odwoływać się do Europy. Mocarstwa uznają zapewne, że Francja nie przekroczyła granic, jakie zachować powinno państwo, któremu zależy na względach państw zaprzyjaźnionych oraz na utrzymaniu własnej godności.

Paryż d. 31. sierpnia. Zajście w ambasadzie niemieckiej (napad Garniera) nie dało powodu do żadnej wymiany not. Goblet mówił tylko o całej awanturze z niemieckim ambasadorem onegdaj mimochodem podczas zwykłej audjencji.

Bruksela d. 31. sierpnia. Król wrócił z Anglii z wiadomością, że rząd angielski zgadza się na projekt zwołania nowej konferencji międzynarodowej w sprawie afrykańskiej.

Londyn d. 31. sierpnia. Wiadomość, że międzynarodowa konferencja cukrownicza zatwierdziła tekst dotyczącej konwencji, która d. 28. odczytaną a 29. b. m. podpisaną została, jest nie zupełnie prawdziwą, ambasador francuski bowiem wniósł oświadczenie, że rząd francuski w zasadzie zgadza się na konwencję co do zniesienia premii (od wywozu cukru za granicę), że jednak finalnie dopiero wtedy się zgodzi, gdy na ten punkt producenci cukru ze wszystkich krajów przystaną i oświadczenie to do protokołu złożą.

Londyn d. 31. sierpnia. Tybetańczycy zerwali rokowania z Anglikami i oświadczyli, że dopóty nie zawrą pokoju, dopóki Anglicy całego Sikkimu nie opuszczą. (Jestto księstwo wpółniepodległe, gdzie rząd angielski u stóp najwyższych gór ziemi naszej zakupił ogromną przestrzeń kraju i tam urządzono sławną osadę klimatyczną Dardżilling; p. r.)

Rzym d. 31. sierpnia. Maszyna pancernika „Atalia" popsuła się w drodze do Mesyny i okręt musiał wrócić do Neapolu na naprawę. Domysły, że celem floty włoskiej było Tripolis, są tem dziwniejsze, ile że w Tripolis stoi 25.000 wojska tureckiego, a brzegów strzeże eskadra turecka.

Bolonia d. 31. sierpnia. Podczas pobytu króla w Romanii przypuszczani są na audjencje ludzie w strojach narodowych, a nie koniecznie we frakach: stało się to na życzenie naczelników gmin.

Petersburg d. 31. sierpnia. Jeneralny sztab rosyjski wydaje popularne, licznemi rycinami, mapami i planami ozdobione dzieje wojska rosyjskiego. Pierwszy zeszyt obejmuje dzieje do czasów mongolskich.

Odessa d. 31. sierpnia. Parowce floty dobrowolnej „Rosja" i „Jarosławl" odpłynęły do Sebastopola, gdzie wezmą udział w manewrach morskich. Zabrały ze sobą mnóstwo pontonów, które użyte będą pod Kerczem do wysadzania wojska na ląd.

Moskwa d. 31. sierpnia. Wielka firma rosyjska N. N. Korszyn wysłała do Merwu nasienie bawełny i maszyny, aby na 1000 desiatynach założyć tam plantację bawełny. Taksamo wysłała firma Malinin nasienie środkowo-azjatyckiej bawełny do Korpanowa w Tyflisie, aby z uprawą bawełny zrobić próbę na Karym stepie.

Wiedeń dnia 31. sierpnia 1 godz. 50 m. po południu. **Akcje kredytowe** —·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 307·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109·25 Akcje Unionbanku 214·75 Akcje kolei Karola Ludwika 211·75. Akcje kolei Północnej 247·25 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 113·60 Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 256·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 225·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 162·— Losy komunalne wiedeńskie 142·—. Akcje Tow. tureckiego 117·75 Galic. oblig. indemniz. 103·25 Akcje kolei półn.-cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 195·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 239·25 Akcje Bankvereinu 97·50. Rosyjski rubel papierowy 123·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 102·12 5% renta węg. papierowa 91·70 Napoleondory —·— Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 31. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	210·—	213·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	224·—	227·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	27[illegible]·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·—	100·—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101·25	102·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt gal. ziem. 4%	94·10	95·10
" kred gal. ziem. [illegible]% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. 52 l.	94·35	95·35
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	56·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·—	104·—
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	1[illegible]1.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·—	92·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20·50	22·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.80	5.90
Dukat cesarski	5.82	5.92
Napoleondor	9·72	9·82
Półimperjał rosyjski	10.08	10.18
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.21½	1.23½
100 marek niemieckich	59.85	60.85
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. sierpnia 1888:

Hotel Żorża Leon hr. Komorowski z Litwy. Hr. Westerholt z Karyntji. M. hr. Borkowski z Mielnicy. A. Skrzyński z Żurawna. E. Dudziński z Żurawna. L. Willmann z Węgier. W. Tomanek z Henrysin. A. Kochanowska z Kozłowa. F. Burzyński z Bursztyna.

Hotel Angielski H. Łukasiewicz z Mielnicy. Ł. Balicki z Wykot. J. Hrymak z Ulhowka. T. Borodajkiewicz z Trościańca. A. Kucharski z Krakowa.

Hotel Warszawski. J. Balabnyder z Kułaczkowiec. J. Janicka z Doliny. P. Limberger z Berezówki. S. Pietrowski z Konstancji. A. Bartsch z Rumunii. W. Kikinger z Dublan. J. ks. Lewicki z Dobromirki.

Hotel Kuhna. E. ks. Celewicz z Kabarowa. L. ks. Lewicki z Kniażowskiego. E. ks. Brojakowski z Niewic. M. ks. Szelemetko z Butyn. J. Carewicz z Przemyśla. J. Sas Koroczyński z Załawia. S. Chajes z Wygody. P. Pełechowa z Ceperowa. Dr J. Drzymalik z Żółkwi.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się ua ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i spiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą, krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shäkera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shäkera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą togo bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cerpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shäkera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shäkera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Mikles p. Slatyna, Slawonia, 24. września 1887.

Dziękuję panu bardzo uprzejmie za zadośćuczynienie życzeniu memu i nadesłanie mi tak rychło Ekstraktu Shäkera wraz z pigułkami Seigla. Skuteczne to nad pbdziw lekarstwo staram się mieć zawsze w domu w zapasie — proszę zatem o przysłanie mi jeszcze jednej flaszki ekstraktu Shäkera.

Z poważaniem *S. Horwath.*

Właściciel „Ekstraktu Shäkera" i Seigla pigułek:

A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna**, apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 939 a

Dalej w aptekach w Galicji i na Bukowinie w następujących miastach:

Lwów: w aptekach J. Blumenfelda, Karczewskiego, K. Krzyżanowskiego, Zygmuuta Ruckera, Beissera i J. Wewiórskiego; *Czerniowcach*: Dr. Józef Barber, J. Golichowski, W Beldowicz; *Biała, Bojan, Brzesko, Brody*: M. Kulak; *Drohobycz*: Aichmüller Raczka; *Dukla, Gurahumora, Jarosław*: Wisłocki; *Jezierna, Kamionka, Kołomyja* E. Stenzel, J. Sidorewicz; *Kopeczyńce*: M. Reder; *Kraków*: J. W. Trauczyński, Siedlecki, W. Redyk, E. Stockmar; *Lisko, Nowy Sącz, Przemyśl*: Nahlik; *Podgórze, Podwołoczyska, Podkamień* óbok Brodów; *Rzeszów, Rozdół. Rawa ruska, Sambor Skawina, Stanisławów* Albin Aimirowicz, A. Beyl, K. Macura; *Strzyżow, Stryj, Suczawa, Tarnopol* F. Jamrógiewicz. L. Fleischmann, H. Kahane, *Tarnów* Chodacki, E. Rank; *Tłumacz, Waręcz, Wisznia, Wojnicz, Żywiec i przeważnie w aptekach innych miast monarchii.*

„Zalecajmy

Glicerynową klistyrę jako najwygodnie szy środek **przeciwko zatwardzeniu.** Wyrugujemy w ten sposób pigułki i wszelkie środki sekretne. Nauczmy się cenić ten nowy wynalazek lekarski. Czyż może być coś prostszego i mniej niebezpiecznego, jak miniaturowa klistyra napełniona naparstkiem gliceryny, sprowadzająca pewne bezboleśne i obfite wypróżnienie, każdego czasu bez naruszenia żołądka i kiszek."

Oto słowa odezwy lekarza powiatowego dr. Anacker i artykułu profesora Schnitzlera w *Klinische Rundschau* Nr. 11 z r. 1888 i *Med. Presse* z listopada 1887.

Wszyscy lekarze, wszystkie szpitale, również jak c. k. główny szpital we Wiedniu używają klistyry glicerynowej z wielkim skutkiem.

Chemicznej, czystej gliceryny dostanie w każdej aptece.

Miniaturowa klistyra glicerynowa mieści się z łatwością w kieszonce kamizelki; kosztuje za nadesłaniem gotówki złr. 1·50 franco, za zaliczką bez opłaty porta złr. 1·30.

1608 Dostać można

J. R. Buxbauma,

Skład towarów gumowych, Wiedeń II. Czerningasse Nr. 4

Pomieszkania większe i mniejsze

w realnościach

Emila Bertemiljana Brajera.

Bliższe wiadomości udziela zarząd tych realności. 1811

Wydawnictwo

Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

HISTORJA

Literatury Polskiej

na tle dziejów skreślona

przez

MARJANA DUBIECKIEGO.

Czwarty zeszyt dzieła tego wyszedł z druku, całość obejmie mniej więcej 12 zeszytów po 50 kop, z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odbiorze pierwszego płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincyj najdogodniej nadsyłać na 3, 6 lub 12 zeszytów. 1438



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.

Centure po 6, 8, 10 do 12. 1375

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni. 1375

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10
poleca 1378 a
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo.

Wpisy uczniów

do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej

do szkół średnich

rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia br.

Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły, udziela właściciel i kierownik zakładu prof WAJGIEL, w swem pomieszkaniu przy ulicy Piekarskiej l. 7. 1821

FOLWARK

we wsi Bortkowie w kierunku ze Lwowa do Brodow 5, stacja o ½ mili od stacji kolejowej i poczty Krasne oddalony składający się z porządnych budynków gospodarczych i domu mieszkalnego, tudzież 80 morgów pola w 6-ciu kompleksach ziemi czarnej ze spodem przypuszczalnym przeważnie pod uprawę pszenicy przydatnej, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Długu bankowego jest 4000 złr. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u c. k, notarjusza Wgo Dr. Bodyńskiego w Złoczowie. 1831

HANDEL

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE salonowe

po zł 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—

KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50,

KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.

KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80

KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·0

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,

Krawaty

w największym wyborze.

Zamówienia z prowinoji wykonuje się najstaranniej. 1582

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

NAJLEPSZYM

Cygaretkowym Papierem

jest prawdziwy

LE HOUBLON

Francuzki fabrykat

pp. **CAWLEY & HENRY,** w Paryżu.

Przed naśladownictwem ostrzega się.

Papier ten jest polecony jak najlepiej przez Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann Profesorów Chemji na uniwersytecie wiedeńskim *a to z powodu znakomitych jego przymiotów, absolutnej czystości i ponieważ w papierze tym niema żadnych szkodliwych dla zdrowia materjałów.*

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

W wyższym Zakładzie

naukowo-wychowawczym

MARJI ZAGÓRSKIEJ

ul. Czarnieckiego l. 12.

rozpoczyna się rok szkolny dnia 4. września.

Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych.

Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków.

Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.

☛ Wpisy, tak stałych pensjonarek, jak dochodzących uczenic rozpoczynają się 28. sierpnia od godz. 11 rano do 5. popołudniu. ☚ 1827

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej. **W Krakowie:** Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

poleca:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy
sztuka 3 ct. 1377

☛ **ALICHENIA** ☚

niezawodny środek do wyniszczenia grzyba domowego, kilo 40 ct. przy sto kilo naczynie gratis.



Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dafour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

1835 (Szląsk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

Ból zębów 1000

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.

L. 13.431/VI. 1832

Ogłoszenie dostawy.

Dla c. k. kolei państwowych okręgu Dyrekcji lwowskiej rozpisuje się za ofertami dostawę potrzebnych na rok 1889. około

134 metrów sześc. dębowego budulcu do mostów
15 „ „ dębowych podkładów rozjazdowych

tudzież potrzebnych na rok 1890 około 80.000 sztuk progów typu II. i III. z drzewa dębowego, modrzewiowego, bukowego lub sosnowego.

Zapraszając interesowanych do udziału w tej dostawie, nadmienia się, że oferty opiewać mogą na rozpisane ilości lub tylko na część tychże.

Materjał dostarczyć się mający należy dostawić na jakiejkolwiek stacji galicyjskich kolei państwowych, a mianowicie budulec do mostów i podkłady rozjazdowe w czasie od kwietnia do końca czerwca 1889, zaś progi w czasie od marca do końca grudnia 1889.

Wzory ofert, warunki dostawy tak ogólne jak szczegółowe, niemniej też wykazy rozmiarów i poszczególnych ilości budulcu do mostów i podkładów rozjazdowych przejrzeć i otrzymać można u podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu.

Do oferowania służą wyłącznie wspomniane wzory czyli formularze do tego przeznaczone, gdyż tylko zawarte w tychże warunki za ważne uznane być mogą.

Marką na 50 ct. ostemplowany, wypełniony i podpisany formularz oferty, opieczętowany i w napis: „Oferta na dostawę budulcu do mostów i podkładów rozjazdowych lub progów" zaopatrzony, wnieść należy w c. k. Dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie najdalej do 25. września b. r. godziny 12 w południe. Do oferty załączone być muszą marką na 50 ct. na każdym arkuszu ostemplowane i przez oferującego podpisane ogólne i szczegółowe warunki dostawy, a względnie i wykaz rozmiarów i poszczególnych ilości budulcu do mostów i podkładów rozjazdowych.

Oferty nieodpowiadające powyższym wymogom nie będą uwzględnione.

Zarząd kolei państwowych zastrzega sobie prawo uwzględnienia ofert w całości lub tylko częściowo, albo też je zupełnie nie uwzględnić.

Lwów, w sierpniu 1888.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych.

Z. 13.431/VI.

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der auf den Linien der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction Lemberg zu Bahnerhaltungszwecken für das Jahr 1889. erforderlichen circa

134 Cubikmeter eichener Brückenhölzer, und
15 „ „ Extrahölzer,

dann der für das Jahr 1890. erforderlichen circa 80.000 Stück Oberbauschwellen nach Type II. und III. aus Eichen-, Lärchen-, Buchen- oder Föhrenholz wird im Offertwege vergeben und werden Lieferungslustige eingeladen, sich an der Lieferung zu betheiligen.

Die Abgabe von Offerten kann sich entweder auf das ganze Bedarfsqnantum, oder nur auf Theile desselben beziehen.

Die Beistellung der Hölzer und Schwellen hat franco aller Spesen auf einer oder mehreren Stationen der galizischen k. k. Staatsbahnen zu erfolgen, und zwar: hinsichtlich der Brücken- und Extrahölzer in der Zeit von spätestens April bis Ende Juni 1889., hinsichtlich der Schwellen in der Zeit von spätestens März bis Ende Dezember 1889.

Die auf diese Lieferung bezughabenden Offertformularien, allgemeinen und besonderen Lieferungs-Bedingnisse, ferner die Detailausweise über die Stückzahl und Dimensionen der Brücken- und Extrahölzer liegen bei der gefertigten k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction zur Einsicht auf und werden den Interessenten über Verlangen zugemittelt.

Bei Vorlage des Offertes ist sich ausschliesslich nur der hiezu bestimmten Offertformularien zu bedienen, da nur die in diesen enthaltenen Bedingungen für die Vergebung als massgebend angesehen werden.

Das mit einer 50 kr. Stempelmarke versehene und in allen Theilen vollständig ausgefüllte Offertformulare ist längstens bis 25. September 1888. Mittags 12 Uhr gesiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für die Lieferung von Brücken- und Extrahölzern oder Schwellen" bezeichnet, bei der k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction in Lemberg einzureichen und muss dasselbe als Beilagen die mit 50 kr. pr. Bogen gestempelten und unterfertigten allgemeinen und speziellen Lieferungs-Bedingnisse und beziehungsweise auch den Detailausweis für Brücken- und Extrahölzer enthalten.

Offerte, welche diesen Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Der k. k. Staatsbahn-Verwaltung steht es frei, Offerten ganz, theilweise oder gar nicht zu berücksichtigen.

Lemberg, im August 1888.

Die k. k. Eisenbahn-Betriebs-Direction.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE**

i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza,

Inżyniera we Lwowie, ulica **Korytna l. 13.** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem zwanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca: 1776

Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję Metr □ pokrycia dach u tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym **50 centów.** Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 1374

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% z 90-dniowem wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).